



KLUB GAJA

OLGA TOKARCZUK

DLA KAMPANII SPOŁECZNEJ KLUBU GAJA
NIE KUPUJ ŻYWYCH KARPİ

GOŚĆ

Święta Bożego Narodzenia to czas spojrzenia w głąb siebie, pragnienia bycia lepszym, radości, że dobro może być także moim udziałem. Aby świat stał się lepszy, nie trzeba walczyć, wystarczy uważnie rozejrzeć się wokół i pomóc tym, którym możemy. Czyż wtedy nie pomagamy również sobie? Bardzo dziękuję Oldze Tokarczuk za tak głębokie i subtelne wejście w tę naszą tradycję.

Jacek Bożek
prezes Klubu Gaja

Gdy dzieci wracają ze szkoły, w domu jest już Gość.

Pospiesznie zrzucają z ramion tornistry, nie będą im potrzebne przez kilka najbliższych dni – zaczęły się ferie świąteczne.

Ten rok był trudny: tata dzieci stracił pracę, mama musiała wziąć nadgodziny i teraz rzadko bywa w domu, no i zmarła babcia. Dlatego tak bardzo chcą spędzić te święta razem, żeby wszystkim było miło i bezpiecznie. Będzie więc tradycyjnie i niczego podczas tych świąt nie zabraknie. Mama mówi, że tradycja jest dobra i że można się w niej schronić, kiedy jest ciężko. Że jest jak gniazdo. Dlatego dzieci już kilka dni temu starannie ubrały choinkę. A teraz tato siedzi w kuchni przy stole i mieli mak na makowce. Na gazie pyka kiszona kapusta – będzie z niej pyszny świąteczny bigos. W domu unosi się już jedyny, niepowtarzalny zapach świąt Bożego Narodzenia.

No i jest jeszcze w łazience ten Gość.

Dzieci pochylają się nad wanną z fascynacją i ciekawością. Pływa w niej wielka ryba. Ma połyskliwą ciemną skórę w jaśniejsze cętki, duże płetwy i dwoje wypukłych oczu, którymi spod wody patrzy na ludzi. Właściwie nikt się nie zastanawia, co on tu robi w tej wannie, w mieście, w środku zimy; skąd się tu wziął. Bo też i żadna to tajemnica – mama przyniosła go w siatce ze sklepu i na wpół żywego od razu wpuściła do wanny. Zajmą się nim w Wigilię.

Tymczasem jednak dziwnie się śpi, kiedy w wannie jest Gość. Ten jego podwodny wzrok. Wszyscy myślą o nim. W nocy przewracają się z boku na bok.

Następnego dnia jest wiele pracy. Trzeba jeszcze przyrządzić ostatnie potrawy, zrobić ostatnie zakupy, zapakować prezenty (Ojej, zabrakło papieru do pakowania!). Zaaferowani wpadają teraz do łazienki tylko na chwilę i nawet nie patrzą na Gościa w wannie. A i on jest jakoś bardziej niemrawy, właściwie się nie rusza. Dolewają mu więc trochę świeżej wody i pędzą dalej.

W nocy ojciec natyka się w łazience na córkę, która siedzi przy wannie i patrzy na Gościa; palcem porusza delikatnie wodę wokół niego, jakby go głaskała. Ojciec bierze dziecko na ręce i kładzie do łóżka.

I oto już Wigilia rano. Najpierw drzwi do kuchni zamknięte i słychać szepty rodziców. Mama pójdzie z dziećmi na sanki. Długo ubierają się w przedpokoju, te wszystkie szaliki i czapki, i jeszcze sanki z piwnicy. Ich głosy cichną na dole.

Mężczyzna zostaje sam i dzielnie rusza do łazienki. Stara się w ogóle nie patrzeć, zamyka oczy – wszystkiemu winne będą ręce. Ale ręce są słabe i niezdarne. Karp walczy; kto by pomyślał, że zostało mu jeszcze tyle siły. Mężczyźnie udaje się wyjąć go z wody, ale on wyrывa się i spada na podłogę. Teraz leży tam i łypie okiem na człowieka. Tamten próbuje go na powrót włożyć do wanny i po kilku próbach wreszcie mu się to udaje. Mężczyzna oddycha z ulgą. Karp ledwie żyje.

Kiedy kobieta wraca z dziećmi jest wściekła na męża. Co z ciebie za mężczyzna! Teraz to on zamyka się z dziećmi w pokoju i głośno oglądają telewizję, a ona wchodzi do łazienki. Zza drzwi dochodzą dziwne gwałtowne odgłosy i przekleństwa; lepiej ich nie słyszeć. W końcu i ona wychodzi pokonana.

Sprawę załatwia Pan Zygmunt, sąsiad z dołu. Zjawia się z młotkiem w dłoni i z wielkim nożem.

A teraz wreszcie Święta. Palą się świece, choinka świeci kolorowo i ten jedyny w świecie zapach, który wypełnia cały dom.

Na stole jest dwanaście potraw, zgodnie z tradycją, wśród nich karp w galarecie. Jest też dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa, który nigdy nie przyjdzie. Nigdy nie przychodzi.

Siedzą ze spuszczoneymi głowami, za chwilę zaczną dzielić się opłatkiem. Bóg się rodzi!

Kampania Jeszcze żywy KARP Klubu Gaja

Początki kampanii sięgają... roku 1976. Pierwszy karp, który poruszył serce człowieka i uruchomił lawinę zdarzeń, jak tysiące jego braci w czasach PRL trafił do wanny, na kilkanaście dni przed wigilią Bożego Narodzenia. W imię miłości i szacunku do świata zwierząt Jacek Bożek (założyciel Klubu Gaja) zabrał go z wanny w domu rodziców i wypuścił na wolność. Tak narodził się pomysł na kampanię Jeszcze żywy KARP.

Klub Gaja od początku swojej działalności występuje przeciwko męczoniu żywych karpów podczas transportu i sprzedaży w okresie przedświątecznym, prowadząc konsekwentne działania na rzecz ich humanitarnego traktowania. Jeszcze nie tak dawno karpie zabijano na ulicy. Listy i petycje do Głównego Lekarza Weterynarii i Państwowej Inspekcji Handlowej, odniosły skutek. Zabijanie ryb zaczęło odbywać się poza oczami klientów. **Sukcesem kampanii Klubu Gaja było doprowadzenie do zmiany prawa.** W 2009 roku Sejm na wniosek Klubu Gaja wprowadził poprawkę do Ustawy o ochronie zwierząt, która jednoznacznie uściśliła, że jej zapisy chronią także ryby – tak jak wszystkie kręgowce. Oznacza to, że prawo przyjmuje, iż są one zwierzętami, które odczuwają ból, strach i stres. Organy kontrolujące wykonywanie prawa (m.in.: powiatowi lekarze weterynarii) powinni podejmować interwencje w sprawie niehumanitarnego traktowania ryb (duszenie, stłoczenie, zakrwawienie, nienaturalna pozycja, złe warunki wodne).

Od 2010 r. Jeszcze żywy KARP zdobywa poparcie osób rozpoznawalnych w świecie kultury i mediów. Publicysta kulinarny Robert Makłowicz, aktorki – Magdalena Rózcicka i Julia Pietrucha wsparły kampanię swoim wizerunkiem. Pomysł na oprawę wizualną oraz komunikację zaproponowała i opracowała pro publico bono agencja reklamy Clos Brothers. Kampania otrzymała nagrodę specjalną w konkursie KAMPANIA SPOŁECZNA 2010 za najlepszą reklamę radiową. Gospodarczy portal Gazety Wyborczej uznał kampanię za jedną 10 najciekawszych kampanii społecznych zrealizowanych w 2010 r.

Od 2011 r. kampanię Jeszcze żywy KARP wspierają ambasadory: publicysta kulinarny Robert Makłowicz, aktorzy – Magdalena Rózcicka, Julia Pietrucha, Magdalena Popławska i Bartłomiej Topa. Wszyscy „użyczają” głosu jeszcze żywym karpom. Dla kampanii znana pisarka Olga Tokarczuk stworzyła opowiadanie „Gość”, a dramaturg Artur Pałyga miniaturę tragikomiczną „Człowiek i karp”.

Po latach kampania Jeszcze żywy KARP doprowadziła do zmiany społecznej. Coraz więcej konsumentów chce kupować karpie z lodu, a nie żywe. Sprzedaż karpów z lodu, tak jak innych ryb, zmniejsza cierpienie tych zwierząt.

KAMPANIA SPOŁECZNA KLUBU GAJA

NIE KUPUJ ŻYWYCH KARPÓW



głosu, jeszcze żywym karpom, użycza
Magdalena Popławska

Zyczą sobie karpie w wodzie:
Powodzenia, szczyścia co dzień.
By się plewać w rybim mięsie,
a nie w warstwie, albo w ziele.

Zeby ludziom wyjść z głowy
tłok w akwariach, ścisak foliowy.

I jak gniać, to bez ręki,
zwłaszcza jeśli z ludzkiej ręki.

Lecz gdy przycylić się nie uda,
polskie karpie wierzą w cuda,
zyczą sobie w plitech dwurzędnych
odtwór w chłodzie do wieczory.

www.jeszczezywykarp.pl

NIE KUPUJ
ŻYWYCH KARPÓW





Klub Gaja od ponad 20 lat zajmuje się ochroną środowiska, prawami zwierząt i edukacją.
Jesteśmy organizacją pożytku publicznego – KRS: 0000120069

Przeznacz na działania Klubu Gaja  swojego podatku i darowizny